Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 238 Katowice, sobota 13-go października 1928. Rok IV

Proces „Volksbundu".

We czwartek rozpoczął się przed sądem powiatowym w Katowicach powtórny proces przeciwko członkom „Volksbundu".

W roku 1926 władze dokonały rewizji w lokalu Volksbundu i w mieszkaniach jego funkcjonarjuszy. Na podstawie wyników rewizji aresztowano kilka osób, między innymi kierownika oddziału szkolnego Volksbundu, Dudka, oraz kierowniczkę oddziału w Król. Hucie, pannę Ernst. Odbyły się w związku z tem dwa procesy: jeden w lipcu 1926 r. przeciwko Dudkowi, który skazany został za zdradę tajemnic wojskowych na półtora roku więzienia. Drugi w październiku 1926 przeciwko reszcie oskarożnych z p. Ernst na czele. Wyrok sądowy brzmiał na półtora roku twierdzy dla p. Ernst, a dla ośmiu innych oskarżonych na 6 do 18 miesięcy. Dwóch oskarżonych uwolniono.

Przeciwko tym wyrokom wniesione zostało odwołanie. Sąd apelacyjny skasował obydwa wyroki i nakazał ponowne przeprowadzenie rozprawy przez sąd powiatowy w Katowicach.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych przeciwko Dudkowi. Po całodziennej rozprawie odroczono dalszy ciąg do soboty celem zebrania dodatkowych dokumentów.

Groźba strajku powszechnego w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Fabrykanci łódzcy nadesłali do ministerstwa pracy pismo, w którem godzą się na proponowaną przez rząd podwyżkę ale pod tym warunkiem, że umowa ta obowiązywać będzie na okres jak najdłuższy, a w każdym razie nie krótszy, jak do 1-go lipca 1929 r. Czy robotnicy przyjmą tę propozycję, niewiadomo.

Łódź. (AW.) Data strajku powszechnego ma być ustalono w piątek na konferencji zrzeszenia związków. W razie uchwalenia rezolucji propagującej strajk powszechny, stanęłyby tramwaje, elektrownia, gazownia, oraz fabryki przemysłu metalowego i drzewnego. Zapowiedziane na czwartek 4 wiece związków klasowych odłożono na piątek. Poza tem sytuacja nie uległa zmianie.

Burzliwe posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Czwartkowe posiedzenie sejmu obfitowało w wiele ciekawych i charakterystycznych momentów. Wykazało ono przedewszystkiem w całej jaskrawości ferment, panujący w ugrupowaniach politycznych oraz traktowanie przez jednostki spraw publicznych nie pod kątem widzenia interesów ogółu, lecz demagogji. Ujawniło się to przedewszystkiem przy rozprawie nad podwyszeniem kredytu na zakup ziemniaków i węgla dla bezrobotnych z miljona, na półtora miljona zł. Urząd wojewódzki wykazał, że w budżecie jest na ten cel do dyspozycji tylko miljon zł. Gdyby zatem sejm pragnął przeznaczyć na ten cel wyższą sumę, to możnaby ją zaczerpnąć tylko z nadwyżek budżetowych, które jednakowoż według statutu autonomicznego należą się skarbowi państwa. Sejm śląski mógłby więc niemi dysponować dopiero po porozumieniu się z rządem. Nie ulega jednak wątpliwości, że rząd, uwzględniając potrzeby ludności, zgodziłby się na przekazanie z nadwyżek pół miljona na ten cel.

Te zupełnie słuszne z formalnego punktu widzenia argumenty nie były jednak wygodne dla p. Korfantego. Dla pokazania, jak walczy on o złagodzenie nędzy ludności, w niesłychanie demagogiczny sposób obstawał przy żądaniu półtora miljona, chociaż z góry wiedział, że rząd zgodziłby się na to, gdyby się z nim porozumiano. Ale w takim razie nie mógłby się p. Korfanty chwalić swemi rzekomemi zasługami. Wolał więc zaostrzyć sytuację i przy poparciu posłów niemieckich przeforsować wniosek, stwarzając przez to szkodliwy w następstwa konflikt z rządem.

To zwycięstwo nie do pozazdroszczenia zaciemnione zostało dyskusją w sprawie wniosku odłamu chadecji, który odłączył się od p. Korfantego, w sprawie osiedlania się Niemców. Na poprzednim posiedzeniu i w swym dzienniku p. Korfanty zwalczał ten wniosek. Spostrzegł się jednak, że takie stanowisko spotkało się z ogólnem oburzeniem i jest w stanie pogrzebać go do reszty w opinji. Nie robiąc sobie więc najmniejszych skrupułów — jak to zresztą leży w jego charakterze — zmienił nagle zdanie i głosował za odesłaniem wniosku do komisji, jak tego żądali wnioskodawcy. Tego łamańca było za dużo nawet najwierniejszym przyjaciołom p. Korfantego. Oburzeni wyszli ze sali, a w głosowaniu brał udział ze strony chadecji jeden p. Korfanty.

W dyskusji nad tym wnioskiem poseł Janicki wykazał wszystkie grzechy p. Korfantego, napiętnowane przez sąd marszałkowski, a p. Rakowski przypomniał z czasów plebiscytowych niektóre nieznane dotychczas szczegóły, rzucające nowe światło na szkodliwą dla interesów państwa działalność p. Korfantego. Do omówienia tych spraw powrócimy jeszcze.

Ofiary strasznej katastrofy budowlanej.

Praga. (PAT.) Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto dotychczas 73 osoby, z których 28 poniosło śmierć. Dotychczas zdołano stwierdzić tożsamość tylko 10 osób. Stracono już nadzieję wydobycia kogokolwiek żywego z pośród brakujących jeszcze 35 osób

Praga. (PAT.) Akcja ratownicza przy gruzach zawalonego domu trwała całą noc. Wyciągnięto z pod gruzów jeszcze cztery trupy, wobec czego liczba zmarłych dochodzi do 27. Dyrektor prac przy budowie domu w czas przesłuchania go przez policję wyznał, że użyty przy budowie cement, był rzeczywiście niewystarczającej jakości. Prezydent republiki przeznaczył na rzecz ofiar katastrofy 150 tysięcy koron czeskich, prowincjonalne banki czeskie 100 tysięcy koron czeskich.

Praga. (PAT.) Po południu wydobyto z pod gruzów domu, który uległ zawaleniu, zwłoki dalszych trzech ofiar katastrofy, w tej liczbie majstra budowlanego, W marynarce jego znaleziono rozbity zegarek, który wskazywał godz. 10-tą. Wobec tego, iż katastrofa nastąpiła o godz. 15-tej należy wnosić, iż Paleman żył jeszcze pod gruzami około 4 godzin, tj. do czasu aż został uduszony przez obsuwające się gruzy. Nowe te ofiary katastrofy znalezione zostały na głównych schodach, prowadzących do mieszkań w suterenach. Pogłoski jakoby z pod gruzów dochodziły jeszcze jęki ludzkie są bezpodstawne.

Z dziejów marjawityzmu.

W Warszawie toczy się od dłuższego czasu proces przeciwko „biskupowi" marjawickiemu, Kowalskiemu. W procesie tym wychodzą na jaw tak drastyczne szczegóły o życiu moralnem „księży" marjawickich, że rozprawy odbywać się muszą przy drzwiach zamkniętych, by nie obrażać moralności publicznej. Proces ten jest już na ukończeniu i wyroku oczekiwać należy niebawem. Warto zatem przypomnąć niektóre szczegóły z przeszłości tej sekty.

W roku 1909 wyłoniła się w dumie państwowej w Petersburgu sprawa zatwierdzenia w porządku prawodawczym sekty marjawitów, którzy przedtem istnieli i byli popierani przez władze administracyjne na podstawie ogólnego ukazu tolerancyjnego z roku 1905 i zwykłej uchwały rady ministrów z dnia 6 listopada 1906. Koło Polskie w ówczesnej dumie musiało z urzędu wyświetlić sprawę, jako dotyczącą przedewszystkiem Polski.

Wyłonibne były specjalne komisje z zaproszonych osób, które miały zbadać szczegółowo wszystkie drukowane publikacje i akta marjawickie od początku roku 1906. Mimo bezstronnego badania całej sprawy, jedna z takich komisyj, która odbyła kilkanaście posiedzeń wspólnych opierając się na dosłownych cytatach marjawickich, nietylko na zeznaniach zaprzysiężonych świadków, doszła do wniosku, że przywódcy nowej sekty głoszą: 1. bałwochwalstwo i 2. niemoralność publiczną.

Bałwochwalstwo dotyczyło kultu żyjącej osoby (Kozłowskiej), której oddawać zalecano cześć boską, a przynajmniej stawiano ją narówni, a nawet wyżej nad Bogarodzicę.

Niemoralność publiczna wyrażała się w zdaniach i przewrotnych zasadach, głoszonych przez prowodyrów marjawickich, które już dawno potępione zostały przez Kościół katolicki, jako przeciwne moralności chrześcijańskiej.

Koło polskie, korzystając ze źródłowego materjału osób kompetentnych, wystąpiło w komisji wyznaniowej dumy przeciw zatwierdzeniu sekty, która w zasadach swoich jest niemoralną i szerzy bałwochwalstwo.

Nastąpiła niemała konsternacja w sferach politycznych rosyjskich, którzy natarczywie popierali sektę marjawicką dla względów politycznych, głównie zaś rozbijania jedności religijnej i narodowej w Polsce.

Rozprawy w komisjach musiały być poufne, cenzura nie dozwalała poruszać tej sprawy publicznie w pismach. Chodziło przecież o zachowanie powagi rządu, który wszelkiemi sposobami dążył do zatwierdzenia marjawitów w porządku prawodawczym tem bardziej, że już przedtem sam car zaznaczył był własnoręcznie na wiernopoddańczem podaniu, że się przychyla do ich prośby.

Długo jednak zwlekano z urzędowem zatwierdzeniem marjawitów nawet jako sekty, mającej prawo publiczności. Ale od czego jest spryt dyplomatyczny i plany polityczne, które stale przedstawiali rządowi rosyjskiemu przywódcy marjawityzmu. Powiały nowe prądy reakcyjne i nowy układ stosunków w dumie. Kołu polskiemu można było zamknąć usta, aby na publicznem posiedzeniu izby poselskiej nie mogło wystąpić z krytyką, któraby dostała się do pism i kompromitowała rząd, że dla rozbijania narodu polskiego, wbrew zasadniczym ustawom państwowym o sektach, szerzących bałwochwalstwo i niemoralność, domaga się officjalnego zatwierdzenia podobno sekty w Polsce. Wyznaczono tedy sprawę marjawicką na jeden dzień razem z kilkunastu innemi „drobnemi sprawami", które według regulaminu dumy nie podlegały dyskusji publicznej.

W połowie 1911 roku przegłosowano wniosek rządowy bez dyskusji, jako sprawę „drobną". Sekta prawnie została zatwierdzona.

Zaczęto budować „świątynię miłości“ w Płocku. Dla przypodobania się rządowi, a może dla wyłudzenia poważnych subsydjów w postaci pożyczki (bezzwrotnej), urządzono poświęcenie kamienia węgielnego w rocznicę koronacji carskiej 27 maja 1911 r. Władze ministerjalne narazie pozwoliły na zbieranie we wszystkich gminach marjawickich w Królestwie Polskiem i w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i kijowskiej ofiar na budowę katedry marjawickiej w Płocku.

Akta departamentu wyznań przy generalnym gubernatorze warszawskim, znajdujące się w Warszawie w archiwum akt dawnych, a jeszcze więcej akta petersburskie sprawę tę mogłyby lepiej wyświetlić...

Niemoralne zaś zasady, od dawna podawane w teorji, marjawici zaczęli ujawniać w życiu swem praktycznem. Wypowiedzieli je zresztą otwarcie w swym komentarzu do Pisma św. Starego Testamentu. Na szczęście dzieło to zostało skonfiskowane, jako szerzące niemoralność publiczną.

Przegląd polityczny

Spokój Polski w zatargu litewskim.

„Ere Nouvelle“ zamieszcza dłuższy artykuł posła Pawła Nicollet, członka prezydjum grupy parlamentarnej francusko-polskiej, w sprawie polsko-litewskiej. Autor, który był obecny w Genewie w czasie ostatniej sesji, oddaje hołd spokojowi, zimnej krwi i godności delegacji polskiego narodu, w przeciwstawieniu do brutalnego często zachowania się Woldemarasa, zaślepionego przez swe namiętności dyktatorskie. Przedstawiwszy szczegółowo cały przebieg zatargu polsko-litewskiego dr. Nicollet stwierdza, że po dziewięciu miesiącach próżnego wałkowania, nie uczyniono do chwili otwarcia sesji genewskiej ani kroku naprzód, pomimo cierpliwości i wysiłków pokojowych ze strony ministra Zaleskiego. Oostatecznie Woldemaras, przyciśnięty do muru przez przedstawicieli wielkich mocarstw, które postawiły mu rodzaj ultimatum, zmuszony był zgodzić się na wznowienie rokowań w Królewcu w dniu 3-go listopada. Należy spodziewać się, że dadzą one rezultaty, które będą mogły być przedłożone na grudniowej sesji rady Ligi. Dr. Nicollet zapowiada omówienie w następnym artykule propozycji rozwiązania zatargu polsko-litewskiego.

Delegaci zagranicy zwiedzają Polskę.

W Polsce bawili przez kilka dni goście zagraniczni, członkowie rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Ta rada powołana jest przez traktat wersalski do kierownictwa działalnością międzynarodowego biura pracy. Wybiera ją na trzy lata międzynarodowa konferencja pracy, z wyjątkiem 8-miu delegatów rządów państw, uznanych za posiadające największe znaczenie przemysłowe. Państwa te posiadają mandaty w radzie administracyjnej z urzędu (Francja, Wielka Brtanja, Włochy, Japonja, Niemcy, Belgja, Kanada i Indje). Grupa delegatów rządów na konferencję pracy z wyłączeniem państw, które posiadają mandaty z urzędu, wybiera do rady administracyjnej przedstawicieli czterech rządów na miejsce niestałe. Polska posiada jeden z tych mandatów, od początku istnienia międzynarodowej organizacji pracy, t. j. od 1919 r. i delegatem rządu polskiego w radzie administracyjnej jest od początku minister Sokal. Oprócz 12-tu delegatów rządowych w radzie zasiada 6-ciu delegatów pracodawców i tyleż delegatów pracowniczych, wybieranych przez grupy pracodawców i robotników na międzynarodową konferencję pracy. W grupie robotniczej zastępcą delegata jest poseł socjalistyczny Żuławski. Prezesem rady administracyjnej od początku jej istnienia jest Artur Fontaine, delegat rządu francuskiego. Atrybucją Rady jest wyznaczanie dyrektora międzynarodowego biura pracy i stanowisko to, jak powszechnie wiadomo, zajmuje Albert Thomas.

Rada administracyjna zbiera się normalnie raz na kwartał w Genewie. Jednakże kilkakrotnie już odbywała ona sesje w stolicach państw, należących do międzynarodowej organizacji pracy, na zaproszenie tych rządów. Sesje takie odbyły się np. w Bernie, Sztokholmie, Rzymie i w roku ubiegłym w Berlinie. Rząd polski pragnął również dać dowód swej sympatji i uznania dla międzynarodowego biura pracy, oraz pragnął dać możność wybitnym osobistościom, delegatom rządów, pracodawdów i robotników zetknięcia się bezpośredniego z Polską i wytworzenia sobie bliższego sądu o polityce społecznej Polski, której postęp znajduje żywe zainteresowanie i uznanie zagranicą.

Widzisz źdźbło w oku brata...

Manifestacje, urządzone przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu przeciwko mowie prezydenta Rzeszy Hindenburga, omawia w tonie bardzo gwałtownym organ zbliżony do Stresemanna, „Deutsche Allgemeine Zeitung“. Dziennik pisze, że manifestacje toruńskie miały wybitnie wrogi, antyniemiecki charakter i nazywa „niesłychanym“ fakt, że demonstranci w wielotysięcznym pochodzie udali się przed gmach konsulatu niemieckiego ze śpiewem „Roty“.

Dziennik nazywa to prowokacją, potem tak pisze: „Rząd polski, o ile jest świadomy swej odpowiedzialności wobec państw sąsiednich, z któremi prowadzi rokowania handlowe, nie może obojętnie przyglądać się tego rodzaju demonstracjom. Wobec ostatnich wypadków należy się spodziewać, że rząd po otrzymaniu raportu z konsulatu toruńskiego podejmie bardzo wyraźne kroki w Warszawie.

Przy tej okazji — kończy „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — należałoby ze strony Niemiec podkreślić, że toczące się obecnie rokowania w przyszłości nie zniosą podobnych obrażających prób.“

A czyż mowa prez. Hindenburga, wynurzenia dra Proskego i manifestacje, urządzone z okazji pobytu prezydenta Rzeszy na Śląsku Opolskim były czem innem, aniżeli manifestacja, wrogą Polsce? Jeśli toczące się rokowania polsko-niemieckie nie mogą znieść manifestacji ze strony polskiej, to temwięcej nie mogą znieść takich faktów, które te demonstracje spowodowały. Ale o tem nie chce wiedzieć organ p. Stresemanna.

Wyniki wyborów na Łotwie.

Dnia 6 i 7 b. m. odbyły się na Łotwie, przy silnym udziale głosujących, wybory do sejmu. Partja socjaldemokratyczna uzyskała w Rydze o 3 mandaty mniej na korzyć komunistów. W Rydze uzyskali socjal-demokraci 5 mandatów, Niemcy 3, partja chrześcijańsko-narodowa 1, nacjonaliści 1, partja chłopska 1, centrum demokratyczne 2, żydzi 2, Rosjanie 1 i komuniści 3.

Działalność przeciwników bolszewickich.

W Moskwie zdarzył się charakterystyczny wypadek, świadczący o tem, iż działalność terrorystów kontrrewolucyjnych nie ustała. Dozorca domu nr. 6 na Bulwarze Sretienskim zamiatając podwórze, zahaczył w pewnym momencie miotłą o gzyms nad drzwiami, prowadzącemi do jego mieszkania. Z gzymsu spadły dwa podłóżne przedmioty, które upadając na asfalt, eksplodowały. Dozorca został ciężko ranny, cała zaś portjernia została doszczętnie zniszczona. Dochodzenie ustaliło, że terroryści, obawiając się widocznie rewizji, podrzucili bomby na gzymsie, i liczyli, że będą je mogli następnie zużytkować. Poszukiwania terrorystów nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Jednocześnie spłonął lokal jednej ze scen robotniczych, przyczem powodem pożaru było podpalenie.

Wielka rada faszystowska a Watykan.

Niedawno Mussolini zaznaczył w „Popolo d' Italia“, że wielka rada faszystowska jest obecnie jedynym organem, uprawnionym do traktowania o kwestji stosunków między państwem włoskiem i Kościołem. Artykuł ten, podobnie jak większość innych zasadniczych wynurzeń „Popolo d' Italia“ obiegł całą prasę włoską.

W związku z tem „Osservatore Romano“ wyjaśnia, że wielka rada faszystowska według ustawy, która przewiduje posłuszeństwo tego organu we wszelkich kwestjach konstytucyjnych, ma tylko prawa doradcze i nie może prowadzić pertraktacji. W ten sposób „Osservatore Romano“ daje do zrozumienia, że według mniemania Watykanu, kwestja rzymska nie może być rozwiązana w naradach między upełnomocnionymi przedstawicielami Papieża i wielkiej rady faszystowskiej.

Włochy protestują przeciw układowi flotowemu.

Rząd włoski wystosował do rządów: angielskiego i francuskiego notę, zawierającą odpowiedź na zawiadomienie o zawarciu układu francusko-angielskiego w sprawie zbrojeń morskich. Treść odpowiedzi nie jest jeszcze znaną; pisma, zbliżone do rządu oświadczają jednak, że odpowiedź włoska, podobnie jak amerykańska, będzie niekorzystna.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

93) —o— (Ciąg dalszy.)

Dość, że ostro przykazał Małucie ukrywać przyczynę wtrącenia sług książęcych do więzienia. — A jak się Wiaziemskij spyta — mówił car — to mu powiedzieć, że podejrzani są w obrabowaniu carskich składów.

Ale i w tem, co wyznali słudzy Wiaziemskiego, nie było jedności: jeden mówił tak, drugi siak. Posłał przeto Jan po Basmanowa, by ten jeszcze raz powtórzył, co słyszał od chołopów książęcych.

Basmanowa nie było w Słobodzie — w wilję dnia tego odjechał ku Moskwie. Car ogromnie się rozgniewał, jak mógł przekroczyć jego rozkaz. Małuta zaś postarał się przez ten czas obmówić młodego oprycznika przed carem.

— Kto wie, carze — rzekł — dlaczego on śmiał odjeżdżać bez twego pozwolenia? Pewnie i on knuje to samo, co Wiaziemskij, na którego doniósł, by sam mógł się opętać.

Car kazał Małucie milczeć do czasu o wszystkiem, a gdy wróci Basmanow udawać, że nikt nie zauważył jego nieobecności.

Nastał i dzień sądnego pojedynku. Jeszcze przed wschodem słońca naród tłumnie się zebrał na Czerwonym placu. Wszystkie okna były pełne widzów; wszystkie dachy przez nich obleżone. Wieść o pojedynku dawno już się rozniosła po okolicy. Imiona przeciwników wabiły tłumy z siół i miast. Nawet z samej Moskwy przybyli ludzie różnego stanu, by ujrzeć, na czyją stronę przechyli się sąd Boski.

— No, bratku — mówił jakiś z gustem ubrany geślarz do swego towarzysza, dużego młodego dragala, o dobrodusznej lecz głupowatej minie — idź naprzód, może ci się uda przecisnąć do łańcucha. A narodu jaka kupa! ah! Dajcie prawosławni przejść chrześcijanom, Władimircom, na sąd Boży popatrzeć!

Prośby jego pozostały bez skutku. Zapchane tłumy choćby i chciały, nie byłyby w stanie się rozsunąć.

— Idźże, niedźwiedziu, — powtórzył gęślarz, uderzając w plecy towarzysza — bo się pchać nie umiesz?

— A po co? — odpowiedział leniwie Mitka, i niby klinem żelaznym wciął się między tłumy swem ogromnem ramieniem. Posypały się na nich krzyki i przekleństwa, ale obaj towarzysze szli precz, nie zważając na nic.

— Na prawo, więcej — mówił starszy — w prawo! po co tak w lewo zajeżdżasz! Skręć tam, gdzie piki sterczą.

Miejsce, na które wskazywał gęślarz, było przeznaczone dla samego cara. Był to wysoki pomost, suknem czerwonem pokryty. Na nim stał carski fotel, a sterczące piki i halabardy należały do oprycznikow, którzy pomost ten otoczyli. Inni opryczniey stali przy łańcuchu, przeciągniętym naokoło pala, t. j. obszernej areny, przygotowanej do bitwy konnej lub pieszej; zależało to od umowy zapaśników. Opryczniey odganiali tłumy halabardami, i nie pozwalali im się opierać o łańcuch.

Cisnąc się krok za krokiem gęślarz i duży jego towarzysz, dotarli w końcu do samego pola.

— Gdzie liziecie! — krzyknął jakiś oprycznik, i zamierzył się na nich halabardą.

Dragal otworzył gębę, i nie wiedząc, co czynić dalej, obejrzał się na swego towarzysza; a ten zdjął obiema rękami atłasową z pawiem piórkiem i złotą wstążką czapkę, i kłaniając się raz po raz oprycznikowi w pas, rzekł:

— Pozwólcie, panowie poczciwi, władimirskim gęślarzom przyjrzeć się sądowi Bożemu! Od samego miasta Władimira przyszliśmy. Pozwólcie się przyjrzeć szlachetni panowie.

I w chytrym uśmiechu pokazał z pod czarnej brody białe zęby.

— Niech już was tam! — odpowiedział oprycznik — stójcie, nazad się i tak nie przeciśniecie, ale naprzód się nie pchać, łeb rozwalę!

Po arenie przechodzili się sekundanci obydwóch stron. Bojarzyn, okolniczy i dwaj djacy stali tuż za łańcuchem; ci mieli pilnować porządku w pojedynku. Jeden djak trzymał „sudiebnik“ Władimira Gusicza, wydany jeszcze za księcia Jana Wasiljewicza III i rozmawiał z towarzyszem o różnych, przewidzianych w „sudiebniku“ wypadkach, jakie się w pojedynku zdarzyć mogą.

Potem zaczął czytać, wskazując palcem na ustęp w książce:

— A jeżeli nie będąc w polu nawet, „pogodzą się...“ tu djakowi przerwały okrzyki tłumów.

— Car jedzie! car jedzie! — wołano zewsząd, ciśnięto się i zdejmowano czapki.

Mnóstwem oprycznikow otoczony podjechał Iwan Wasiljewicz na pięknym bachmacie do miejsca pojedynku, a gdy z konia zsiadł, wszedł po stopniach pomostu, i skłoniwszy się publiczności, zajął swój fotel z miną widza, oczekującego na ciekawe widowisko.

Do koła cara stali dworacy.

Wnet jęknęły dzwony we wszystkich Słobody cerkwiach, i na arenę wjechali: Wiaziemskij i Morozow, obadwaj w bojowym rynsztunku. Morozow cały, powiedziałbyś, był zakuty w stal; pierś, ręce i nogi do kolan pokryte miał blachą, srebrem przeplataną; na głowie — wysoki, srebrzysty szyszak. U biodra wisiał na ozdobnym pasie, na haczyk spiętym, szeroki, prosty tasak, którego rączka i pochwa także były posrebrzane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 13 października

Św. Edwarda, króla wyznawcy † 1066.

Św. Florentusza, męczennika.

SŁOW.: ZIEMISŁAW.

Bóg mój posłał Anioła swego i zamknął paszczeki lwom i nie zaszkodzili mi. (Daniel VI. 22).

Zdanie: Kto Bogu zaufał, ten się ludzi bać nie potrzebuje.

Nie łzy przelane, ale niewypłakane łzy są najboleśniejsze.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.07, zach. o godz. 16.53. — Księżyc wsch. o godz. 5.46, zach. o godz. 17.29. Nów księżyca o godz. 16.56 3 m. — Słońce o godz. 12.00 stoi w zodjakalnym znaku Wagi 19 stopni 53 min. Księżyc na 18 stopniu 3 min. również we znaku Wagi, a więc 33 minuty przed zachodem słońca, stanie księżyc w prostej linji z słońcem i to na 200 stopniu długości 0° co wskutek tego mamy Nów.

Długość dnia wynosi 10 g. 46 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: zmiennie. **Jutro:** mglisto, zmiennie.

— **Medal pamiątkowy za wojnę 1918—1921.** Jak swego czasu podaliśmy, w celu przekazania pamięci potomnych wysiłku Narodu o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny w wojnie 1918—1921 r. ustanawia się Medal Pamiątkowy Za Wojnę 1918—1921. — Medal o średnicy 35 mm. wybity w bronzie posiada: na stronie prawej wizerunek orła państwowego z krzyżem orderu wojskowego „Virtuti Militari", zawieszonym na wstędze na szyi, po bokach daty 1918—1921; na stronie odwrotnej w wieńcu dębowym dwuwierszowy napis: „Polska Swemu Obrońcy". — Medal noszony jest na lewej piersi po Medalu za Ratowanie Ginących, a przed orderami i odznaczeniami zagranicznemi oraz przed innemi medalami polskiemi, na wstążce z mory, szerokości 37 mm.

Prawo otrzymania medalu służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r.:

Jako żołnierze: 1. polegli lub byli ranni bez względu na czas trwania ich służby; 2. zmarli skutkiem choroby, nabytej w polu, lub z powodu niesienia rannym i chorym żołnierzom pomocy sanitarnej bez względu na czas trwania ich służby; 3. conajmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie jako ochotnicy po wezwaniu Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 r. pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące; 4. conajmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną.

Jako osoby cywilne: współdziałali z wojskiem w polu ochotniczo lub obowiązkowo, polegli lub byli ranni, zabezpieczali mienie wojskowe, nieśli pomoc sanitarną przynajmniej przez 9 miesięcy.

Prawo przyznawania medalu przysługuje Ministrowi Spraw Wojskowych. Osoby, którym prawo do medalu zostało przyznane, nabywają medal na koszt własny.

— **Skrócenie nauki w szkołach średnich.** Minister Oświaty rozważa projekt częściowej zmiany programu nauki w szkołach średnich. Od najbliższego półrocza ma być zmniejszona liczba godzin wykładowych z 6 na 5 dziennie.

— **Doręczenie pism sądowych.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, by wezwania i inne pisma sądowe przesyłane pocztą były doręczane jedynie do rąk adresatów, tak jak to ma miejsce przy listach poleconych. Zarządzenie wydane zostało na skutek licznych skarg o niedoręczanie pism sądowych.

— **Spadek oszczędności.** Jak donoszą gazety warszawskie do całego szeregu niepomyślnych objawów położenia gospodarczego we wrześniu przybywa uderzający spadek oszczędności. Według obliczeń suma oszczędności spadła w P. K. O. we wrześniu o 1.300.000 zł.

— **Ograniczenie przemiału pszenicy.** W tych dniach odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych narada z przedstawicielami organizacyj przemysłu młynarskiego w sprawie ograniczenia przemiału pszenicy na gatunki mąki niewyższe ponad 65 procent przemiału. Następnie w tej samej sprawie odbyła się w dniu 9 bm. konferencja międzyministerjalna, na której uzgodniono tekst odnośnego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw". W związku z powyższem opracowane zostały szczegółowe instrukcje dla władz, mających za zadanie prowadzenie systematycznej kontroli młynów, składów mąki, oraz zakładów przemysłowych, przetwarzających mąkę na konieczne artykuły spożywcze.

— **O ochronę przemysłu obuwianego w Polsce.** Wobec wzrastającej konkurencji obuwia zagranicznego, Związek przemysłu konfekcyjnego w Polsce przystąpił do zorganizowania fabryk obuwia na terenie Rzplitej. Przemysłowcom chodzi o ograniczenie importu zagranicznego, zagrażającego rodzimej produkcji i o uregulowanie produkcji oraz warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym.

Województwo śląskie

* **Z ruchu Towarzystwa Czytelni Ludowych.** W dniu 9 października dokonał dyrektor Towarzystwa Czytelń Ludowych ks. Antoni Ludwiczak z Poznania w towarzystwie p. Wyrębskiego, kierownika Sekretarjatu T. C. L. w Królewskiej Hucie dalszej wizytacji bibljotek w powiatach katowickim i świętochłowickim, której wynik wypadł nader korzystnie. — Wizytacja odbyła się w Brynowie, Kochłowicach, Nowejwsi, Goduli, Lipinach, Chorzowie, Bytkowie, Michałkowicach, Bańgowie, Siemianowicach i Bogucicach.

* **Walka z żebractwem.** Wiadomo, że przy wydziałach opieki społecznej w magistratach naszych miast istnieje osobny fundusz przeciwżebraczy, zorganizowany w tym celu, aby zapobiec pladze żebractwa, do niedawna stanawiące piętno osobliwe naszych miast śląskich, zwłaszcza stolicy naszego województwa. Wszyscy zapewne sobie przypominają długie szeregi żebraków, ciągnące w pewne dni od składu do składu, a inni wylegiwali wprost na chodnikach ulic, przybierając jak najnieszczęśliwszą postawę i wygląd, by wzbudzić litość w sercach przechodniów i tem samem wyłudzić jak najwięcej pieniędzy.

Ten haniebiący wygląd naszych miast zmienił się z chwilą zorganizowania wyżej wspomnianego funduszu przeciwżebraczego, stanowiącego wykonanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. To rozporządzenie było potrzebne, gdyż zmusiło zarządy miast do udzielenia dostatecznej pomocy ludziom rzeczywiście ubogim, niezdolnym do zarobkowania, nie mającym żadnych dochodów. Wezwania magistratów do mieszkańców, zwłaszcza kupców, odniosły pożądany skutek. Wszyscy chętnie płacą „haracz" przeciwżebraczy, a praktyka wykazała, że ta walka z żebractwem jest dobrą.

Obecnie żebracy otrzymują zapomogę z funduszu przeciwżebraczego, a kupcy i przechodnie w miastach nie są nagabywani przez natrętnych żebraków, z których wielu udawało kalectwo i skrajną nędzę. Niestety, do dziś istnieje żebranina w pociągach, zwłaszcza w pociągach lokalnych w śląskim obwodzie przemysłowym. Urzędnicy kolejowi, przedewszystkiem konduktorzy są zobowiązani, żebraków przytrzymywać i niedopuszczać do żebraniny w pociągach. Lecz konduktorzy nie wiele zdziałają, jeśli podróżujący dawają „ofiarę" żebrzącym osobom, zwłaszcza dzieciom. Plaga żebractwa musi zniknąć z pociągów, jak zniknęła z ulic naszych miast. Kto chce pomóc rzeczywiście biednym, niech złoży swą ofiarę do kasy funduszu przeciwżebraczego lub do kasy towarzystw dobroczynnych, naprzykład do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Towarzystwa charytatywne, czyli dobroczynne istnieją prawie w każdej gminie.

* **Taryfa dla położnych.** Odnośnie do wynagrodzeń położnych zachodzą często nieścisłości. W tej sprawie podajemy, co następuje: według istniejących taryf położne (akurszerki) mogą żądać: za pomoc przy zwykłym porodzie w ciągu 12 godzin 22 złotych, za każdą dalszą godzinę 1 złoty. Przy bliźniętach i wypadkach skomplikowanych 30 złotych, przy poronieniach i zawcześnych porodach w ciągu 6 godzin 15 złotych, za każdą dalszą godzinę 1 złoty, za 10-krotne obowiązkowe odwiedzenie położnicy za każdą godzinę 1 złoty. Przy odwiedzinach na życzenie położnej za każdą rozpoczętą godzinę 3 złote. Za godziny nocne wolno żądać podwójną taksę. Noc oblicza się od godziny 9 wieczorem do godziny 7 rano. Za każde odwiedzenie na życzenie położnicy przed porodem pod-

czas dnia do 12 godzin istnieje osobna umowa. Za udzielone porady w ciągu dnia 1 złoty, w nocy 2 złote, za zbadanie w ciągu dnia 1.50 złotych, za środki odkażające 5 złotych. Wyżej podane pobory są oznaczone jako taksa minimalna, czyli najniższa, którą stosuje się zwykle w kołach bezrobotnych i członków Kas Chorych, a więc wśród ludzi nie posiadających majątku. W innych wypadkach położne mogą żądać dwa razy tyle tego, co wyżej podano, jako wynagrodzenie maksymalne, czyli największe. Przekroczenie tych przepisów powoduje karę pieniężną do 150 złotych względnie areszt do 4 tygodni.

* **O umowę zbiorową dla pracowników bankowych i zatrudnionych w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych.** Polski Związek Pracowników P. Z. P. wnosi w dniu dzisiejszym do Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej sprawę zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników, zatrudnionych w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych na Śląsku.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, rozesłany będzie wszystkim bankom, należącym do Zw. Banków Woj. Śl., projekt umowy zbiorowej dla pracowników bankowych, celem zajęcia przez banki stanowiska wobec projektu i prowadzenia rokowań w tej sprawie.

* **Wywóz węgla we wrześniu.** Wywóz polskiego węgla kamiennego w pierwszej połowie września br. wyniósł ogółem 622.000 tonn, czyli o 8000 tonn mniej, niż w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego. Z tej liczby na rejon śląski przypada 524.000 tonn, czyli o 9500 tonn mniej, niż w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego, na rejon zaś dąbrowski 98.000 tonn, czyli o 2000 tonn więcej. W zagłębiu krakowskiem wydobyto w pierwszej połowie września również o 500 tonn więcej, niż w pierwszej połowie sierpnia br.

* **Telefon Gdynia — Katowice.** W związku z szybką rozbudową portu w Gdyni oraz wzrastającym eksportem węgla polskiego przez ten port — w Gdyni wybudowano i oddano do użytku nowy przewód telefoniczny Gdynia — Katowice. — Komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Krakowa i Katowic do Gdyni odbywa się drogą na Poznań. Ruch na tej linji jest bardzo ożywiony.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowy związek drukarski.) W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie Właścicieli Polskich Drukarń Województwa Śląskiego przy dosyć licznym udziale członków. Porządek obrad przewidywał zlikwidowanie Związku i utworzenie korporacji, dostosowanej do nowej ustawy przemysłowej, która tu na Śląsku jeszcze nie obowiązuje. Ogólnopaństwowe potrzeby drukarstwa wymagały przystosowania organizacji na Śląsku do reszty dzielnic Polski.

— (Kontrola kart ubezpieczeniowych.) Placówka kontroli I. Katowice Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia pracodawców, zatrudniających ubezpieczonych pracowników, że w czasie od 12 października poczawszy odbędzie się kontrola kart ubezpieczeniowych w Katowicach, Jagiellońska, Plac Miarki, Juljusza Ligonia i Powstańców.

— (Pożyczki budowlane.) Na ostatniem posiedzeniu Magistratu katowickiego uchwalono poczynić odpowiednie kroki, celem otrzymania z Funduszów Gospodarczych pożyczki w wysokości kwot, jakie wpływają na rachunek Funduszu rocznie z obszaru miasta. W ten sposób na terenie miasta Katowic budowanego rocznie o 300 mieszkań więcej.

— (Budowa nowego szpitala.) Magistrat ma zamiar zbudować szpital miejski w Ligocie. Jak wiadomo, wymieniona gmina należy do Wielkich Katowic. Na ostatniem posiedzeniu magistratu rozpatrywano sprawę zakupu terenów pod nową lecznicę w Ligocie. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie nastąpi po szczegółowem zbadaniu terenu i wyjaśnieniu pewnych wątpliwości w sprawach górniczych.

— (Dziesięć tysięcy złotych nagrody.) Dyrekcja policji w Katowicach donosi: W noc sylwestrową zeszłego roku wyjechał do Bydgoszczy celem odwiedzenia krewnych sekretarz wydziału powiatowego Franciszek Ledziński. Ostatni raz widziano go o godz. 12 w nocy na ulicy. Zaginiony urodził się 18 lutego 1900, wzrost 1.76, brunet, twarz podłużna, oczy ciemne, wąs przystrzyżony. Rodzice zaginionego sekretarza wyznaczyli 10 tysięcy zł nagrody za wiadomości, które przyczynią się do odszukania ich syna. Informacje należy kierować do najbliższego komisarjatu policji.

— (Samobójstwo urzędnika hutniczego.) Sekretarz huty „Falva“ w Świętochłowicach Ferdynand Huber, lat 22, odebrał sobie życie przez zastrzelenie. Samobójstwo popełnił w hotelu „Central“ w Katowicach. Przyczyną popełnienia rozpaczliwego czynu była nieuleczalna choroba. Trupa odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego.

— (Wybicie szyby w oknie wystawowem.) Znaczną szkodę poniósł rzeźnik Józef Koczy przy ulicy Wojewódzkiej. Nieznany osobnik wybił najpierw szybę w oknie wystawowem, następnie skradł zapas wyrobów mięsnych, które były w oknie wyłożone.

— (Włamywacze w mieszkaniu artystów.) Do mieszkania artystki Klary Szeliżanki weszli złodzieje przy pomocy podrobionego klucza. Niepożądani goście skradli złoty zegarek z 2 brylantami i łańcuszkiem. Prawdopodobnie ci sami złodzieje weszli do mieszkania artysty Mikołaja Szilera. Właściciel mieszkania stwierdził kradzież pierścienia, płaszcza, rękawiczek i 80 zł gotówki.

Roździeń w Katowickiem. (Zbezczeszczenie grobu.) Grabarz Schwarz uwiadomił urząd policyjny, że w noc na środę nieznani osobnicy rozkopali grób na cmentarzu katolickim. Sprawcy zabrali ze sobą głowę trupa nieznanego nieboszczyka. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Szopienice w Katowickiem. (Nowy ratusz.) Gmina Szopienice wybudowała nowy ratusz. Budynek jest gotowy. Obecnie pracują robotnicy nad wyrównaniem terenu około ratusza. Uroczyste poświęcenie nowego ratusza odbędzie się 1 listopada, czyli w uroczystość Wszystkich Świętych.

Janów w Katowickiem. (Shańbienie pasterki.) Trzynastoletnia Cecylja Czypionka z Miejskiego Janowa pasła krowy pod lasem. W ubiegłą środę wymieniona dziewczyna została zgwałcona. Nazwiska zbrodniarza dotychczas nie stwierdzono.

Siemianowice w Katowickiem. (Śmiertelny wypadek na kopalni.) Zatrudniony na kopalni „Ficinusa“ robotnik Józef Dziewierski, lat 26, został zabity podczas pracy. Dziewierski był poddanym czechosłowackim. Na wymienionej kopalni pracował jako robotnik czeskiej firmy Meirhofena-Felingen, która wykonywała specjalne roboty na kopalni.

Chorzów w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym.) Urzędnicy celni otrzymali nakaz zrewidowania wagonu kotłowego, który do Chorzowa przybył z Niemiec. Urzędnik kolejowy Feliks Polok otworzył klapę od kotła, poczem zaświecił lampą karbidową przed otworem, by urzędnicy celni mogli widzieć, czy w kotle znajduje się towar przemycony. Nagle rozległ się gwałtowny wybuch, ponieważ w kotle nagromadziły się gazy. Kolejarz Polok doznał ciężkich poparzeń na twarzy i rękach.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wyśledzenie włamywaczy.) W związku z notatką, umieszczoną w poprzednim numerze o włamaniu się złodziei do kantyny hutniczej, donosimy, że policja wyśledziła sprawców kradzieży. Są nimi 21-letni Szymon Laszos i 25-letni Stefan Świeca. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem.

Z Pszczyńskiego.

Wesoła w Pszczyńskiem. (Pożar.) W tych dniach wybuchł pożar w obejściu Piotra Rychtera. Ogień zniszczył połowę chaty drewnianej. Murowana połowa domu ocalała. Rychter obliczył, że szkoda wynosi 1000 złotych. Są poszlaki, że pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

Szeroka w Pszczyńskiem. (O naprawę szosy.) Mieszkańcy tutejszej wioski domagają się naprawy szosy, która prowadzi przez gminę. Od czasu wojny światowej nie spotrzebowano na naprawę tej szosy ani jednej fury piasku. Nic więc dziwnego, że szosa jest pełna dziur i wyboi. Należy się spodziewać. że tych kilka słów wystarczy, by odnośne czynniki uczyniły co należy, celem naprawienia szosy.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Budowa nowej fabryki.) Niedaleko Rybnickiej Fabryki Maszyn właściciel kuźni przy ulicy Wiejskiej p. Bartoniek buduje nową fabrykę. Budowisko pod fabrykę p. Bartoniek nabył od miasta. Wymieniony obywatel, który zapobiegliwy i pracowity, pomimo ciężkich czasów, zdołał swe przedsiębiorstwo rozszerzyć.

— (Budowa koszar dla wojska.) Koszary dla wojska zostaną wybudowane na terenie niedaleko ulicy Zebrzydowskiej. Roboty przygotowawcze (mianowicie równanie budowiska) rozpoczęły się w poprzednim tygodniu. Jak słychać, dowództwo korpusu w Krakowie zawarło już odnośną umowę z miastem. Ministerstwo Spraw Wojskowych musi te umowę zatwierdzić, poczem dopiero sprawa budowy koszar nabierze moc obowiązującą.

— (Skutki bijatyki.) Robotnik Paweł Mojżesz z Rydułtów został skazany na cztery miesiące więzienia za okaleczenie. Sąd pierwszej instancji uwolnił Mojżesza od winy i kary, lecz oskarżyciel wniósł o rewizję wyroku.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Śmierć wskutek zaczadzenia.) W oberży Siedlaczka zdarzyło się okropne nieszczęście. Ślusarz Hamela i robotnik Dudek napalili w piecu, poczem położyli się spać. W ciągu nocy Hamel i Dudek ulegli zaczadzeniu. Hamel odzyskał przytomność. Dudek zmarł.

Jankowice w Rybnickiem. (Budowa szkoły.) Gmina Jankowice uchwaliła wybudować nową szkołę. W tych dniach rozpisano roboty murarskie. Oferty należy składać do 22 października w urzędzie gminnym.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Podziękowanie za sprawność straży pożarnych.) Starostwo w Tarnowskich Górach składa podziękowanie za ofiarną akcję około ugaszenia wielkiego pożaru w Nakle strażom pożarnym z Świerklańca, Tarnowskich Gór, Orzecha, Wymysłowa, Lasowic, Radzionkowa, Bobrownik, Kamienia, Kozłowejgóry, Starych Tarnowic i Strzybnicy. W szczególności wyraża pochwałę strażom z Świerklańca i Bobrownik, które wytrzymały na posterunku aż do zupełnego ugaszenia ognia.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Krwawe wesele.) Na sali Pawła Stalmacha w Lublińcu odbywała się zabawa weselna. O godzinie 4 po południu wywiązała się okropna bijatyka wskutek błahej przyczyny. Grono weselne ze Steblowa zamówiło muzykę do tańca tylko dla gości weselnych. Dwaj młodzieńcy M. i Sz. nie dosłyszeli, że tańczą tylko weselnicy, przeto, gdy kapela zagrała, zaczęli tańczyć, razem z gośćmi weselnymi. Gdy starszy drużba obydwóch zatrzymał, rozpoczęli bójkę. Obecny na sali urzędnik policyjny P., nie będący w służbie, usiłował zaprowadzić spokój, lecz bez skutku. M. i Sz. obrzucili policjanta kuflami, wreszcie wyrzucili go na ulicę. Ciężko okaleczonego urzędnika odwieziono do domu. Sprawcy bójki uciekli, lecz w kilka godzin później zostali aresztowani i osadzeni we więzieniu.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Zwyrodniali rodzice.) Prowadzący włóczęgowski tryb życia Walenty Tomasik pozostawił w Buczkowicach u gospodarza Strączka swoje 7-tygodniowe bliźnięta i odszedł. Tomasik, który wałęsa się ze swoją, dotychczas nie zgłosił się u Strączka po odebranie niemowląt. Można sobie wyobrazić rozgoryczenie poczciwego gospodarza i jego żony. Pozwolili, by włóczęga pozostawił na chwilę w ich mieszkaniu małe dzieci, a tymczasem zwyrodniali rodzice po maleństwa nie przychodzą, a litościwi małżonkowie muszą opiekować się krzyczącemi, cudzemi niemowlętami. Tak ludzie płacą!

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w czwartek 11 października za: 100 złotych 46.94 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 112.95 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 11 października 1928 r.

Płacono za: 1 dolar amerykański 8.88 złotych; funt szterlingów 43.14 złotych; 100 franków francuskich 34.75 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.12 złotych; 100 koron czeskich 26.36 złotych; 100 szylingów austrjackich 125.06 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 10 października 1928 r.

Ziemniaki fabryczne 18 proc. 6.15—6.30. Prasowana słoma 5.20—5.50. Siano luźne 12—13.50. Siano prasowane 17 do 18.50. Reszta notowań bez zmian.

Zwierzęta domowe na rzeź. W Poznaniu płacono dnia 10 października za 100 kg żywej wagi: Woły niezaprzęgane o najwyższej wartości rzeźnej 182—184. — Buhaje pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 156—162, buhaje średnie, mięsiste 116—126. — Krowy i jałówki o największej wartości rzeźnej 182—184, krowy i jałówki tłuste, mięsiste do 7 lat 172—180, krowy i jałówki lichsze 124—130. — Cielęta o największej wartości rzeźnej 194—200, cielęta średnie, tłuste 180 do 190, cielęta lichsze 166—177. — Świnie tłuste od 120 do 150 kg żywej wagi 224—228, świnie od 100 do 120 kg żywej wagi 214—220, świnie od 80 do 100 kg żywej wagi 204—210. Obrót ożywiony.

—oxo—

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 11 października 1928 r.

Masło wiejskie za 1 funt	3.40—3.60
Masło mleczarniane za 1 funt	3.50-4.00
Jaja sztuka	0.20—0.25
Ser biały (twaróg)	0.80—0.90
Mięso.	
Wieprzowina za 1 funt	1.50—1.60
Wieprzowina bez przykładki (kotlety)	1.70—2 00
Wołowina	1.40—1.60
Cielęcina	1.20—1.60
Skopowina	1.60—1.70
Okrasa świeża	1.50—1.70
Okrasa wędzona	2.00
Łój	1.40—1.80
Okrasa świeża krajana	1.50
Jarzyny.	
Kapusta za centnar	8.00
Kapusta biała (główka)	0.30—0.70
Kapusta modra za 1 funt	0.39—0.40
Marchew za 1 funt	0.15-0.25
Kalarepa (sztuka)	0,10
Cebula za 1 funt	0.25—0.30
Pomidory za 1 funt	0.45—0.70
Kalafiory sztuka	0.30—1.00
Ogórki 1 funt	0.80
Kartofle za centnar (50 kg.)	6.50
Kartofle 12 funtów	1.00
Szpinak za funt	0.50-0.60
Buraki za 1 funt	0.25—0.30
Owoce.	
Gruszki doborowe za 1 funt	0.40—0.70
Gruszki IIgatunek za 1 funt	0.20-0.40
Jabłka doborowe za 1 funt	0.50-0.80
Jabłka do gotowania za 1 funt	0.25—0.40
Śliwki II gatunek za 1 funt	0.30—0.45
Grzyby zielone (litr)	1.00—1.20
Cytryny sztuka	0.15—0.25
Drób.	
Gołębie	1.50
Gołębięta	1.25—1.50
Kury	4.00—6.00
Kurczęta	2.50—4.00
Kaczki	4.00—7.00
Gęsi	13.50—16.50

Dowóz był duży, zwałszcza mięsa i owocu.

Ważny wyrok sądowy.

(O towar niewykupiony przez nabywcę.)

Pytanie, czy sprzedawca może towar niewykupiony przez nabywcę sprzedać na rachunek tego ostatniego trzeciej osobie, — powtarza się bezskutecznie w kołach handlowo-kupieckich i nie schodzi prawie codziennie z wokandy sądowej.

Jak donosi „Kurjer Codzienny“ zagadnienie to rozstrzygnięte zostało świeżo z odmiennym niż dotychczas wynikiem.

Firma „British Continental“ w Londynie sprzedała firmie „Polska Spółka Akcyjna dla zbytu chemikalij“ w Warszawie transport sody.

Sodę tę firma angielska wysłała do Warszawy, lecz nabywczyni towaru tego, pomimo wezwania nie wykupiła.

Wskutek tego firma „British Continental“ sodę te sprzedała na rachunek „Polskiej spółki akcyjnej dla zbytu chemikalij“ trzeciej osobie, za znacznie niższą niż pierwotną cenę i o różnicę tę przeciwko ostatniej firmie wystąpiła do sądu okręgowego w Warszawie.

Powództwo w imieniu firmy popierał adwokat E. Breiter.

Adwokat M. Szoskin, w imieniu pozwanej firmy wywodził, że przez sprzedaż trzeciej osobie towaru, firma „British Continental“ odstąpiła samowolnie od umowy kupna-sprzedaży, zawartej z „Polską spółką akcyjną dla zbytu chemikalij“, że w ten sposób skorzystała z przywileju, który jej daje artykuł 1657 k. c. i rozwiązała jednostronnie umowę, i że z umowy, która już nie istnieje, nie można poszukiwać szkód i strat.

Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale handlowym, pod przewodnictwem wiceprezesa Zaborowskiego, podzielając te wywody, powództwo angielskiej firmy oddalił.

—o)O(o—

Ostatnie telegramy.

Rocznica utworzenia artylerji polskiej.

Warszawa. (PAT.) Artylerja konna obchodziła we czwartek 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji, odprawiona została na placu Saskim msza polowa przez J. E. księdza biskupa Galla. Na uroczystość tę przybyły działony ze wszystkich dywizjonów artylerji konnej, które ustawiły się na placu. Około godz. 9-tej przybył pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych generał Konarzewski i odbył przegląd wojsk. Wkrótce potem przybył na plac rewji w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz członków domu wojskowego Prezydent Rzeczypospolitej, witany hymnem narodowym. Po mszy św. odbyła się defilada zgromadzonych oddziałów. O godz. 12-tej odbyły się popisy szeregowych artylerji konnej, poczem korpus oficerski podejmował zgromadzonych gości obiadem żołnierskim.

Komitet floty narodowej.

Warszawa. (AW.) Dziś o godz. 12-tej w południe odbyła się w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu konferencja prasowa komitetu floty narodowej. Pierwszy zabrał głos minister Kwiatkowski, wykazując ogrom strat, jakie ponosi państwo bez własnej floty morskiej. Minister podkreślił, że gdyby nie drobne usiłowania, które dotychczas w zakresie floty morskiej zostały zrealizowane, ilość bezrobotnych byłaby w Polsce czterokrotnie wyższą. Drugi z kolei przemawiał gen. Zaruski, wskazując na rezultaty propagandy prasowej, która zwłaszcza na prowincji dała bardzo piękne wyniki.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

Lwów. (PAT). Podczas wyjazdu pociągu ze stacji Lwów Kleparów w kierunku Jaworowa wykoleiły się dwa wagony osobowe, przyczem 10 podróżnych i dóch konduktorów doznało lekkich kontuzyj. Przerwy w ruchu nie było. Pociąg odszedł z godzinnem opóźnieniem. Wysłana natychmiast z dyrekcji komisja bada na miejscu przyczynę wypadku.

Smierć 47 osób w płomieniach nafty.

New York. (Tel. wł.) W Paunegbe zapaliła się nafta, wypływająca rurami ze zbiorników. 47 osób, w tem 18 kobiet straciło życie w płomieniach.

Teatr Polski w Katowicach.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Staraniem Tow. Naucz. Szkół Wyższych (T. N. S. W.) odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 3.30 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegraną będzie komedja Korzeniowskiego „Wąsy i peruka“. Bilety do nabycia u WP. prof. Malarza w gim. matem.-przyrodniczem, ul. Jagiellońska.

Występ Mieczysława Münza.

Wszechświatowej sławy pianista Mieczysław Münz, po sukcesach odniesionych w Ameryce, Australji i Japonji, wystąpi jedyny raz w Teatrze Polskim w Katowicach, we wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 8-mej wieczór. Tel. kasy zamawiań 24.48.

Teatr Polski w Pszczynie.

W piątek, dnia 12 b. m. odegra Teatr Polski z Katowic po raz pierwszy w bieżącym sezonie tragedję Corneille „Cyd“ w tłumaczeniu St. Wyspiańskiego. Niewątpliwie publiczność zapełni tłumnie widownię, a dyrekcje szkół zachęcą młodzież szkolną do jak najliczniejszego wzięcia udziału w przedstawieniu.

Teatr Polski w Cieszynie.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. odegra Teatr Polski w Cieszynie komedję w 4 aktach W. Perzyńskiego „Uśmiech losu“. Bilety do nabycia w księgarni „Kresy“ w Cieszynie.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 13 b. m. „Wąsy i peruka“ po południu o godz. 3.30.

Sobota, dnia 13 b. m. „Zygmunt August“ wieczór o godzinie 7.30.

Niedziela, dnia 14 b. m. „Faust“ po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 14 b. m. „Uśmiech losu“ wieczór o godzinie 7.30.

Wtorek, dnia 16 b. m. „Koncert Mieczysława Münza o godz. 8-mej.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 12 b. m. „Cyd“, Pszczyna.

Poniedziałek, dnia 15 b. m. „Uśmiech losu“, Cieszyn.

Program radjowy.

Sobota, 13 października 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Związku Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Muzyka. — 17.10 Odczyt: „Wrażenia z podróży po Grecji“. — 18.00 Program dla młodzieży. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt o Śląsku. — 20.05 Odczyt: Współczesna Anglja. — 20.30 „Bohaterowie“, operetka Straussa. — 22.30 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.111: 12.00 Sygnał czasu, hejnał. — 16.00 Muzyka. — 17.10 Dwa odczyty. — 18.00 Słuchowisko dla młodzieży. — 19.30 „Radjokronika“. — 20.30 „Bohaterowie“, operetka Straussa“. — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566: 12.00 Sygnał czasu i hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 16.00 Muzyka taneczna. — 17.10 Odczyt: „Półwysep Hel“. — 17.35 Przegląd polityki zagranicznej. — 18.00 Program dla dzieci. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Lektura angielska. — 20.30 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344.8: 7.00 Gimnastyka poranna. — 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 17.00 Gawęda harcerska. — 17.15 Lekcja angielskiego. — 17.40 Odczyt: Ze świata kobiecego. — 18.00 Program dla dzieci i młodzieży. — 19.00 Odczyt o Norwegji. — 19.30 Odczyt „Radjokronika“. — 20.30 „Bohaterowie“, operetka Straussa. — 22.40 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.30 Muzyka operowa. — 19.25 Stenografja. — 19.30 Odczyt: „Oblicze świata w dziejach“. — 20.30 Wesoły wieczór. — 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 488.9: 16.30 Wesołe recytacje Morgana. — 17.00 Koncert. — 20.00 Koncert wieczorny. — 21.30 Odczyt: „We wschodniej krainie przyszłości“.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 17.30 Program dla dzieci. — 18.00 Odczyt: „Ze świata tysiąc i jednej nocy“. — 18.45 Muzyka na cytrze. — 19.20 Muzyka kameralna.

17-ta Loterja Państwowa.

V klasa. — Dwudziestydziewiąty dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 2000 n-ry: 56829 90922.

Zł. 1000 n-ry: 1586 33690 52166 61584 66618 66648 73137 79884 96122 103392 107209 119000 150458 150935 151074.

Zł. 600 n-ry: 1164 6320 22542 30712 36565 35669 45105 47564 60161 62672 62918 63787 70998 78477 89391 105454 128660 147733 151596 152075 154838.

Zł. 500 n-ry: 225 676 1575 2915 6765 8825 11306 11386 11640 12070 12621 12635 15093 15722 16978 17295 17843 19987 20651 20797 21422 21741 23165 23409 24693 25065 26260 28059 33032 34012 34666 35661 39748 41554 41618 43656 44290 45719 46602 48058 50359 51202 51795 56117 56173 57204 54851 59642 59763 60981 63965 64222 65812 66450 66771 68205 68343 68843 68880 70306 72885 73074 75284 78539 83333 84274 84503 86585 89565 89743 90645 91580 93773 95880 96985 101576 104203 104620 105680 105963 108798 109593 112698 113115 113221 113488 115325 119258 119774 125973 127061 128221 128314 131273 131658 132285 132961 134721 142555 144248 144363 144409 148365 149923 152348 153228 153526.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Posiedzenie Katolickiego Kółka Abstynentów odbędzie się w niedzielę 14 października o godz 4.30 po południu w Domu Związkowym przy kościele N. M. P.. Goście mile widziani.

Katowice. Zapowiedziana na sobotę, dnia 13 października b. r. wieczornica dla uczestników kursu przeciwalkoholowego z powodu przeszkód nieprzewidzianych nie odbędzie się.

Zebrania towarzystw Związku byłych jeńoów wojennych. W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędą się z ramienia Związku byłych jeńców wojennych następujące zebrania:

W **Król. Hucie** w Domu Ludowym przy ulicy 3-go Maja o godz. 3-ciej po południu.

W **Lipinach** w lokalu p. Machonia przy Kolejowej o godz. 10-tej przed południem.

W **Katowicach** odbędzie się w lokalu „Tiwoli“ przy ulicy Kościuszki róg Jordana o godz. 10-tej przed południem posiedzenie wydziału związkowego.

Szarlej. Koło miejscowe Z. O. K. Z. urządza nadzwyczajne walne zebranie u p. Blidy w dniu 14 października o godz. 3.30 po południu. Na tem zebraniu będzie dokonany wybór prezesa, wiceprezesa i zastępcy sekretarza. Różne ważne sprawy.

Tarnowskie Góry. Związek Rodzicielski przy państwowem gimnazjum w Tarnowskich Górach urządza w niedzielę, dnia 14 b. m. urządza walne zebranie w auli gimnazjum o godz. 9.30. Uprasza się o liczny udział członków.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Dnia 9. b. m. zmarł nagle nasz współpracownik

śp. Paweł Heidenreich

w 45 roku życia.

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę.

Niech odpoczywa w pokoju.

Urzędnicy Dyrekcji Generalnej Polskich Kopalń Skarbowych.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12. bm. o godz. 8.45 z domu żałoby ul. Sieńkiewicza, Król. Huta.